

W krainie Mieczysława Warszawskiego

Mieczysław J. Warszawski, *Zamieszkałość*, Wydawnictwo Organon, Zielona Góra 2009, 66 s.

Złudny jest tytuł najnowszej książki Mieczysława Warszawskiego *Zamieszkałość*. Na tle bogatego dorobku poetyckiego tego autora zdaje się sugerować (podobnie jak wcześniejszy tomik, *Umiejscowienia*) nową jakość, a nawet przełom w dotychczasowej poetyce. Czyżby autorowi wreszcie udało się osiągnąć bezpieczny azyl zadowolenia? Nic z tego. Jego wiersze są opisem stanu „bezdomności egzystencjalnej”, by posłużyć się terminem Anny Legeżyńskiej (*Dom i poetycka bezdomność w liryce współczesnej*, Warszawa 1996, s. 37). Warszawski wciąż oscyluje wokół tematu nieosiągalnego domu, obcości, braku poczucia miejsca w świecie. Jego najnowsza pozy-

cja nie odbiega od tego tonu, wręcz przynosi powtórzenie i rozwinięcie dotychczasowych koncepcji poetyckich. Powraca tu – znany z wcześniejszych tomików – motyw czterech ścian bezdomności. Niestety, powtarzają się także same utwory, co rozczarowuje, gdyż książka nie została opatrzona podtytułem „wybór wierszy”.

Zwraca uwagę niezwykle konsekwentna tematycko-kompozycyjna, z jaką Warszawski tworzy swój najnowszy tomik. Zbiór o układzie ramowym otwiera wiersz *Zamieszkałość*, zaś kończy utwór *Mieszkać*. Wiele spośród utworów opatrzonych jest datą dzienną, co w połączeniu z konfesyjnym charakterem tej poezji, przywodzi na myśl kartki

z poetyckiego dziennika. Wrażenie to potęguje pierwszoosobowa liryka wyznania, która dopuszcza czytelnika do prywatności poety. Nieprzypadkowo Warszawski akcentuje perspektywę prywatną – jest przedstawicielem pokolenia Nowych Roczników. Okazuje się, że hasła „nowej prywatności” są wciąż żywe w poezji lubuskiej, bo nie tylko u Warszawskiego, ale choćby i jego rówieśnika, Eugeniusza Kurzawy (tomik *Wciąż nowa prywatność*).

W *Zamieszkałości* poeta ukazuje siebie, ale nie tyle „ja poetyckie” (jako personę liryczną), co „ja egzystencjalne”. Mamy tu do czynienia z introspekcją. Chociaż autor ujawnia „kraj samą siebie”, mówi też o otaczającej go rzeczywistości. Dlatego pojawia się perspektywa okna, przez które patrzy na świat. Co widzi? Z jednej strony piękno i monumentalizm przyrody, z drugiej zaś lokalny świat, którego centrum wyznacza parafia, a głównym zajęciem mieszkańców jest ocenianie innych. Z tego powodu tomik Warszawskiego wpisuje się w nurt poezji małych ojczyzn. Można powiedzieć, że *Zamieszkałość* jest swego rodzaju kroniką Lasków Odrzańskich.

Podobnie jak w tomiku *Odrzańskie*, także i tu leitmotiwem jest Odra. Właśnie życie w pobliżu rzeki nadaje niewielkiej wsi status *genius loci*, bo nawet Matka Boska opatrzona jest przydomkiem „Odrzańska” i przybiera „wodorośną” i „falopodobną” postać (*Matka Boska Odrzańska*). To Odra skupia myśli poety, ponieważ dyktuje rytm życia. Zwracają uwagę ilustracje rzeki, którymi opatrzona jest książka. Warszawski skupia się na ukazaniu zależności człowieka od przyrody, która wymyka się ludzkiemu pojmowaniu ze względu na swój ogrom i nieprzewidywalność. Woda jawi się w tej poezji jako niszczycielski żywioł stanowiący stałe zagrożenie dla „zamieszkałości” człowieka. Działa

w sposób cykliczny: wylewa, by potem wyschnąć i zniwiedniać powrócić.

Wartością poetyckiej relacji Warszawskiego jest autentyczność, ponieważ autor opisuje doświadczenia związane z powodzią. Nie dziwi więc to, że w świecie jego liryki życie toczy się wokół Odry – jej przypływów i odpływów czy śledzenia prognozy pogody informującej o zagrożeniu. Sam poeta porównuje siebie do rzeki wiodącej donikąd. Zatem melodią Warszawskiego jest ton rezygnacji, poczucie absurdalności istnienia. Wiele w tej poezji hasła egzystencjalizmu: samotności i wątpliwego miejsca człowieka w świecie, stale obecnego widma śmierci, skazania na bezsensowne istnienie. *Panta rhei* – wszystko jest płynne, nietrwałe – zdaje się mówić Warszawski. To właśnie wizja przyrody prowadzi do refleksji na temat przemijania, starości, śmierci.

Jest w tych wierszach smutek odśnawiający prawdę o tym, że „Gdziekolwiek mieszkasz / mieszkasz wbrew sobie”. Jedynym wyjściem, jakie znajduje poeta, by poczuć się jak w domu, jest odkrycie zamieszkałości w sobie. Nie nadodrzańską wieś, ale przestrzeń duchową okazuje się tytułową „zamieszkałością”. Ale czy można ją uznać za prawdziwy dom? W świecie otwartych granic, a mimo to odczuwanej obcości, propozycja Warszawskiego podyktowana jest nie świadomym wyborem, a raczej wynika z braku alternatywy: jeżeli nigdzie nie możesz poczuć się naprawdę u siebie, zamieszkaj w sobie – takie przesłanie da się odczytać z tej pesymistycznej poezji. Choć ujęte metaforycznie, może stać się propozycją dla tych, którzy nie mogą odnaleźć swego miejsca w dzisiejszym świecie szybkich przemian, globalizacji, zaniku więzi rodzinnych i społecznych.

Aleksandra Krawczyk